

ALEKSANDER MAZUR

ur. 1917; Witaniów



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, Armia Krajowa, Gwardia Ludowa, "Uskok", przygody w AK

Przygotowania Niemców do II wojny światowej. Agresja na Polskę.

W czterdziestym drugim roku byłem wciągnięty do AK, w styczniu jak się nie mylę. No i cały czas tu się usługiwało, Niemcy wysyłali na jakieś tam podwozy, bo tu lasy były ładne, lasy zżynali i te budulce do tartaku woziło się, i oni przecinali w tartaku i do Rzeszy wozili to wszystko. I dużo rzeczy, zboże i tak dalej to oni wypędzali na te furmanki to wszystko, to w dzień jechałem a w nocy szło się do akcji, i tak to szło. Mizernie było, te buty były połatane, mokre jeszcze nie wysuszone i tam się szło. Ta mama ubolewała, ale też była na tyle taka wyrozumiała, że Niemców trzeba jakoś usunąć, tak wygnać po prostu i to dłuższy czas [trwało]. Mnie nieprzyjemnie mówić, bo to ja już szedłem na rozstrzał. Sześćdziesiąt sześć lat minęło, to było bodaj w czterdziestym czwartym roku w marcu. Pojmała mnie Gwardia Ludowa i Armia Ludowa, było to w nocy. Już byłem rozebrany, rozbrojony i dwóch chętnych z automatami przez Moczara wysłanych, bo on był w tym czasie majorem, stało i już czekałem. Nie prosiłem ich, nie całowałem po rękach, nic a nic nie prosiłem, tylko przeżegnałem się i mówiłem: „Ginę niesłusznie. Jestem takim samym partyzantem jak wy”. W AK miałem opaskę tą biało-czerwoną, no ale oni swoje, bo Żydzi, Ukraińcy, Rusini [Rosjanie] czy ci jeńcy sowieccy to uciekli tam z niewoli niemieckiej, taka różnorodność była. No i tych chętnych było... Przeżegnałem się i mówię po raz kolejny: „Ginę niewinnie”. Naraz słyszę tupot taki silny, bo to gruda była, myślę sobie trzeci na ochotnika mnie zastrzelić leci, a on zasapany melduje, że jakiś oddział z biało-czerwonymi paskami się pojawił i komendanta prosi. To ten major mówi: „Pilnujcie go”. I poszedł. Przychodzi „Uskok” [Zdzisław Broński] z oddziałem i pyta się: „To wasz człowiek?” – „Nasz”. I zostałem zwolniony i sześćdziesiąt sześć lat jeszcze przeżyłem mimo wszystko.

Oni [Gwardia Ludowa] starali się niszczyć AK. W tym czasie tu jeden zachorował, była taka okazja i wysłał mnie po furę. No jadę po tą furę, a ten go ten gospodarz coś tak zaprzęgał, nie zaprzęgał jakiś komunista był. No ja mu pomagałem, bo jeden był chory tam z naszych, bo ja byłem akurat to taki czas ćwiczeń takich różnych,

przyszykowanie do... zapominam już. W każdym razie do tej wolności przyszykowanie. No i akurat już tą furą jadę, no oni tu zatrzymywali to owo, zaczęli obstrzeliwać i nasi też strzelili, i tam jednego poranili z nich, RKM-em [ręczny karabin maszynowy] w nogę dostał. No i oni później mnie za to zabić chcieli, a ja zostałem się w kotle, byłem uciekał albo byłem zabity przez naszych albo tych. Skoczyłem z wozu i do rowu, i oni mnie wiedzieli i ostrzeliwali, śnieg mnie tylko zasypywał i wtuliłem się, kurtkę tam poszarpało trochę. No i później myślałem, że będzie ciemno to byłem uciekł. No zerwałem się, na kolczasty drut wpadłem i nie mogłem dalej pójść. I z powrotem zerwałem się i do rowu, oni zaczęli jeszcze tam dobrze bić, bo mnie obserwowali. Późni przyszedli już po mnie - kopali, bili to i taka sytuacja. No i późni tam pertraktowali tam, rozmawiali z tym „Uskokiem”, on tam ubolewał, on ma ranę to owo. „Uskok” też miał pretensje do niego, mówi: „Wy tylko zwalczacie, tylko niszczyacie AK – mówi - nie Niemców tylko AK”. Tam słyszałem to. No ale jakoś tam to wszystko pogodzili się. Tam w lesie nasi z bronią do nich oni też, nasi poczuli się mocniejsi od nich. Oni byli silnie uzbrojeni, bo to Związek Radziecki im rzuty dawał i tak dalej. Człowiek niepewny siebie ani w dzień, ani w nocy, bo oni wypadali na rabunek, zabijali, rabowali świnie, bydło.

Data i miejsce nagrania	2010-09-24, Lublin
Rozmawiał/a	Lasota Piotr
Transkrypcja	Lasota Justyna
Redakcja	Lasota Justyna, Lasota Piotr
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"